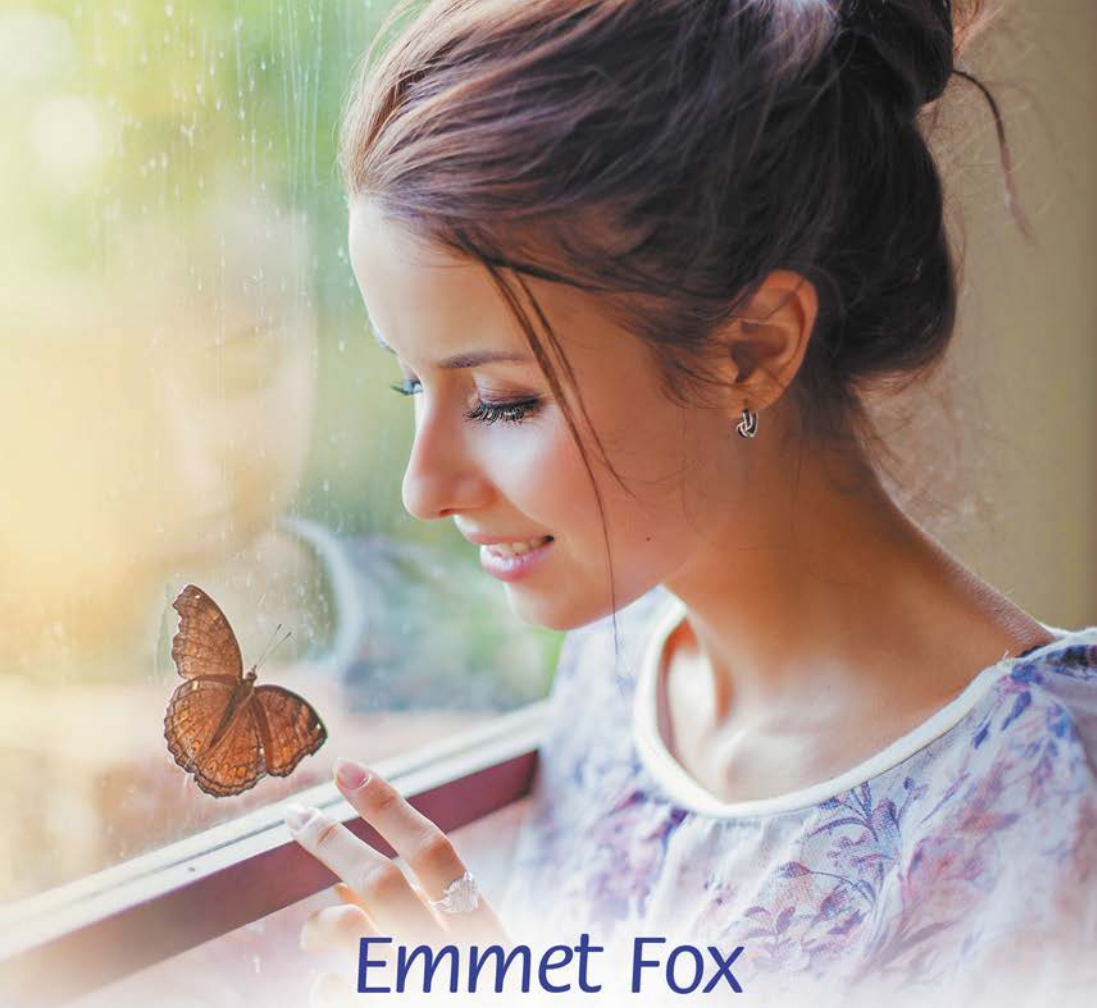




Emmet Fox

Pomyśl a będzie Ci dane

**Kultowe przesłania
twórcy potęgi
pozytywnego myślenia**



**STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII**
jeszcze lepsze jutro

**Pomyśl
a będzie Ci dane**



Emmet Fox

Pomyśl a będzie Ci dane

**Kultowe przesłania
twórcy potęgi
pozytywnego myślenia**


**STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII**
jeszcze lepsze jutro

[Kup książkę](#)

REDAKCJA: Mariusz Warda
SKŁAD: Aleksandra Lipińska
PROJEKT OKŁADKI: Aleksandra Lipińska
TŁUMACZENIE: Kamila Knockenhauer

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2019
ISBN 978-83-8171-109-8

Tytuł oryginału: Power Through Constructive Thinking
Copyright ©1932, 1933, 1934, 1935, 1937, 1938, 1939, 1940 by Emmet Fox.
Copyright © renewed 1968 by Kathleen Whelan.

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2016
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.
www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii



**STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII**
jeszcze lepsze jutro

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.talizman.pl – detal
strona wydawnictwa: www.studioastro.pl

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

[Kup książkę](#)

Spis treści

Wprowadzenie	9
Cudowne Dziecko.....	13
Modlitwa Pańska	23
Dobry Pasterz	53
Tajemnicze miejsce	59
Zatrzymaj się	73
Światło i odkupienie.....	85
Bramy Wieczne.....	95
Daniel w jaskini lwa.....	105
Ogród Allaha.....	113
Złoty Klucz	137
Uzyskiwanie rezultatów poprzez modlitwę.....	141
Wielka Przygoda.....	147
Musisz narodzić się na nowo	151
Dick Whittington	155
Joga miłości.....	161
Pragnienie twojego serca.....	169
Straszak pod schodami	179
Bez modlitwy nie ma rezultatów.....	183
Wiara	187
Siedmiodniowa dieta mentalna.....	191

Życie po śmierci.....	203
Reinkarnacja	233
Sianie i zbieranie	263
Czym jest naukowa modlitwa?	265
Obecność.....	267
Słowo potęgi.....	269
Błogosławieństwo i przekleństwo	271
Złota brama.....	273
Rozprawa dla Boskiej Miłości.....	275
Bóg w biznesie	277
Piętnaście punktów	279
PLUS	281
Wpływ Emmeta Fox'a na Anonimowych Alkoholików	282
Emmet Fox: Człowiek i jego praca	287
O Autorze	291

Opinie o książce

Praktyczny podręcznik rozwoju duchowego...Fox przedstawia swoim czytelnikom doniosły pogląd na życie i absolutnie świeżą skalę wartości.

– The New York Times

Dr Fox ma zdolność odkrywania głębokiej duchowej prawdy w każdym wydarzeniu i dzięki temu jego przesłanie jest żywe i aktualne.

– The Boston Herald

Dr Fox pokazuje, że poprzez wieki niektórzy ludzie odnieśli zwycięstwo nad swoim złym losem i dzięki własnej pracy potrafili prowadzić życie w nieprzerwanym szczęściu.

– The New York Times

Emmet Fox był jednym z moich nauczycieli. Nauczyłem się z jego pism, jak iść duchową ścieżką przez życie. Zrobił to dla mnie i może to zrobić dla ciebie poprzez wyjaśnienie i pokazanie, jak praktycznie wykorzystać uzdrawiające religijne przesłanie.

– Bernie Siegel

Emmet Fox był główną inspiracją duchową w moim życiu i ważną siłą intelektualną wspierającą moją pracę.

– Steve Chandler

Emmet Fox był jednym z największych światowych metafizycznych nauczycieli. Jego prace przyczyniły się znacząco do duchowego przebudzenia milionów ludzi, w tym także mojego.

– Marianne Williamson, współautorka książki *Efekt cienia*

Wprowadzenie

Niniejsza książka ma nauczać zasad budowania życia poprzez konstruktywne myślenie. Wszelka moc leży w konstruktywnym myśleniu, które jest kluczem do życia, gdyż człowiek staje się tym, co myśli. Ludzie zaczynają powoli rozumieć potężną rolę myśli w kształtowaniu przeznaczenia jednostki – w pewnym sensie wiedzą, że myśli stają się rzeczami – ale nie wiedzą, jak stosować to Wielkie Prawo.

Książka ta pokazuje ci, że twoje przeznaczenie naprawdę jest w twoich rękach, ponieważ niemożliwe jest myślenie o jednej rzeczy, a realizowanie innej. Książka uczy też, że dzięki wyborowi prawidłowych myśli stwarzasz harmonijne i szczęśliwe życie. Wskazuje, że słabe i niepewne myśli przynoszą niespełnione i marne życie, a pozytywne myślenie daje sukces i szczęście. Mówi ona o tym, że strach jest silnym korzeniem, z którego wyrastają wszelkie choroby, porażki i rozczarowania. Pokazuje jedyny możliwy sposób na pokonanie lęku.

To, co *naprawdę* myślisz o danej osobie czy sytuacji, jest twoim „traktowaniem” tego stanu i jeśli chcesz, aby ten stan uległ zmianie, musisz wiedzieć, w jaki inny sposób zacząć go „traktować” poprzez zmianę myślenia.

Prawdą jest jednak także to, że utarte, ogólne przekonania na temat twojego życia, tak odmienne od twojego obecnego myślenia, czynią cię takim, jaki jesteś. Twój mentalny kodeks, twoje





myślenie w każdej godzinie stwarza szczególne warunki i może być traktowane jak pogoda twojej duszy. Twoje utarte przekonania odnośnie do rzeczy, które naprawdę mają znaczenie, rzadko się zmieniają i mogą być nazywane klimatem twojej duszy, i to one kształtują twoje przeznaczenie.

Co tak naprawdę sądzisz na temat ważnych problemów życiowych? Co myślisz o swoim stosunku do Boga? Jakiego Boga czcisz? Czy uważasz, że modlitwa cokolwiek daje? Czy modlisz się jedynie do rozbuchanej wersji samego siebie, czy czcisz prawdziwego Boga w duchu i prawdzie? Co myślisz na temat życia po śmierci? Czy sądzisz, że żyłeś już kiedyś? Czy pielęgnujesz w głębi swego serca smutek, uważając, że przyszło ci żyć w niekorzystnych warunkach?

Dlaczego niektórzy ludzie chorują, a inni cieszą się dobrym zdrowiem? Dlaczego jedni żyją w szczęśliwych, wygodnych domach, a inni wiodą marne życie, egzystując w slumsach? Dlaczego niektórzy są popularni i szanowani, a inni nielubiani lub co najmniej ignorowani? Dlaczego z rąk jednego człowieka wychodzą wspaniałe dzieła, podczas gdy inny wlece się przez życie, nie czyniąc nic wartego uwagi? Dlaczego tak wielu szczerze religijnych ludzi jest nieszczęśliwych i sfrustrowanych? Dlaczego zacięci czytelnicy Biblii nie potrafią rozwiązać żadnego swojego problemu? Dlaczego dzieje się tak, że wykształceni ludzie i filozofowie doznają ciągłych niepowodzeń w biznesie i życiu osobistym, jeśli prawdą jest, że „wiedza jest potęgą”?

Musisz zrozumieć, że to tylko i wyłącznie twój stosunek do powyższych kwestii ostatecznie determinuje wszystko, co dzieje się w twoim życiu, od twojej kondycji fizycznej po codzienną pracę, jaką wykonujesz, i typ ludzi, jakich spotykasz na swojej drodze.

* Każdy może skorzystać ze sprawdzonych modlitw zawartych w książce Sonii Choquette zatytułowanej „Modlitwy uzdrawiające życie”. Ta i inne publikacje tej autorki dostępne są w sklepie www.talizman.pl (przyp. wyd. pol.).



Niniejsza książka ma pomóc ludziom w zrozumieniu ich sposobu myślenia na temat tych ważnych kwestii. Jest ona próbą wyjaśnienia fundamentalnej Prawdy Istnienia za pomocą prostego, codziennego języka. Autor był zawsze przekonany, że musi istnieć sposób wyjaśnienia najwznioślejszych prawd religii i filozofii za pomocą najprostszego języka; stało się to jego zasadą, zarówno w tekstach pisanych, jak i audycjach, aby nigdy nie stosować słów, które nie byłyby powszechnie używane w biurach, fabrykach, autobusach i tym podobnych.

Abyś mógł zrozumieć siebie i skutecznie przejąć kontrolę nad swoim życiem, potrzebny ci jest pewien zasób wiedzy z zakresu metafizyki i prawd duchowych. Książka ta zajmuje się tymi tematami wielokierunkowo.

Nauki zamieszczone w tej książce opierają się na Piśmie Świętym. Pismo Święte nie jest podobną do żadnej innej książką; jest to wir duchowy, przez który moc ducha płynie z nieba wprost na ziemię. Powodem, dla którego ludzie tak niewiele wynoszą z czytania tego dzieła, jest to, że brakuje im duchowego klucza do jego zrozumienia.

Możesz mieć moc, aby uczynić swoje życie zdrowym, szczęśliwym, użytecznym i niezwykle pomyślnym, jeśli zechcesz przestudiować prawdy życia i wiernie je zastosować.

Wszystkie eseje zawarte w tej książce ukazały się wcześniej w formie oddzielnych broszur, które nadal są do nabycia. Niniejszy zbiór powstał w odpowiedzi na wiele próśb z całego świata.

Cudowne Dziecko

Jakkolwiek dziwne może ci się to wydawać, istnieje mistyczna moc, która jest w stanie przekształcić twoje życie tak dokładnie, tak drastycznie i tak gruntownie, że kiedy proces dobiegnie końca, twoi przyjaciele ledwo cię poznają. Co więcej, sam siebie nie będziesz w stanie poznać. Usiądziesz i zadasz sobie pytanie: „Czy naprawdę jestem tym człowiekiem, którego ledwo pamiętam i który nosił moje imię sześć miesięcy lub sześć lat temu? Czy to byłem naprawdę ja? Czy to możliwe, że mogłem być tą osobą?”. A prawda będzie taka, że chociaż w pewnym sensie jesteś tą samą osobą, w innym sensie jesteś kimś zupełnie innym. Ta tajemnicza, ale jakże prawdziwa moc, może wyciągnąć cię dzisiaj, teraz, z samego dna klęski, ruiny, ubóstwa, rozpacz – i w jednym mgnieniu oka, jak powiedział św. Paweł, rozwiązać twoje problemy, wyprostować przeszkody, wyciągnąć cię z potrzasku i osadzić cię całego, bezpiecznego i szczęśliwego na drodze wolności i możliwości.

Może podnieść cię z unieruchomienia, uczynić cię na powrót silnym, zdrowym, wolnym i zdolnym, by pójść w świat i żyć tak, jak chcesz. Może otworzyć wrota więzienia i uwolnić trzymanych w niewoli. Jest magicznym balsamem uzdrawiającym dla rozdartych lub złamanych serc.

Ta mistyczna siła może nauczyć cię wszystkiego, co jest ci potrzebne, jeśli tylko będziesz na to otwarty i chłonny tego. Może zainspirować cię nowymi myślami i pomysłami, tak aby twoja praca była na-





prawdę oryginalna. Może użyczyć ci nowej, cudownej wiedzy, kiedy tylko zapragniesz; znajomości dziwnych rzeczy, jakich nie uczą szkoły i nie opisują książki. Może uczynić dla ciebie to, co jest prawdopodobnie dla ciebie najważniejsze na tym etapie: może znaleźć dla ciebie twoje prawdziwe miejsce w życiu i pomóc ci w nie wstąpić. Może znaleźć dla ciebie prawdziwych przyjaciół.

Ta niezwykła Moc, jakkolwiek tajemnicza, jest mimo wszystko bardzo realną, nie tylko stworzoną przez wyobraźnię abstrakcją, ale tak naprawdę najbardziej praktyczną rzeczą, jaka istnieje. Istnienie tej Mocy jest dziś znane tysiącom ludzi na całym świecie, a od tysięcy lat było znane pewnym oświeconym duchowo osobom. Moc ta nie ustępuje w niczym podstawowemu Prawu Istnienia i jej odkrycie jest boskim prawem każdego człowieka. To twoje prawo i twój przywilej, by wejść w kontakt z tą Mocą i pozwolić jej przejawiać się poprzez twoje ciało, umysł i status tak, abyś nigdy już nie musiał borykać się z ograniczeniami i trudnościami i byś mógł rozwinąć swe skrzydła jak orzeł i osiągać wymiar władzy i radości.

Ale gdzie, zapytasz zapewne, można spotkać tę cudowną, tajemniczą Moc? Gdzie ją znajdziemy? I jak ją uruchomić? Odpowiedź jest zupełnie prosta – ta Moc znajduje się w twojej własnej świadomości, w ostatnim miejscu, w którym większość ludzi by jej szukała. W samym sercu twojej mentalności znajduje się źródło energii silniejsze niż prąd elektryczny, potężniejsze niż jakikolwiek materiał wybuchowy, nieograniczone i niewyczerpalne. Musisz jedynie wejść w świadomy kontakt z tą Mocą, by zaczęła dla ciebie pracować. Wszystkie wymienione wspaniałości mogą być twoje. Oto prawdziwe znaczenie słów z Pisma Świętego: „Królestwo boskie jest w tobie” oraz „Poszukaj najpierw Królestwa Bożego, a wszystko inne zostanie dodane”.



Ta Zakorzeniona Moc, to Wewnętrzne Światło czy Idea Duchowa przywoływana jest pod postacią dziecka i we wszystkich zapisach dziecko jest zawsze jej symbolem. Symbolika Pisma Świętego ma swoją własną, cudowną logikę i tak jak o duszy mówi zawsze jako o kobiecie, tak ta Duchowa Idea, która rodzi się w duszy, opisywana jest jako dziecko. I łatwo dostrzec, jak trafny jest to symbol, ponieważ dziecię narodzone w świadomości jest tak samo słabą, wątłą istotą jak każde nowo narodzone dziecko i wymaga takiej samej pielęgnacji i ochrony, jakiej każde niemowlę wymaga w swoich pierwszych dniach życia. Po jakimś czasie, wraz z upływem tygodni, dziecko staje się większe i silniejsze, aż nadchodzi moment, kiedy może zatroszczyć się samo o siebie. I tak wciąż rośnie i rośnie jego mądrość i pozycja, że nie musi polegać już na opiece swojej matki. Dziecko, które teraz stało się dorosłym człowiekiem, odwraca role i oddaje swój dług, przejmując opiekę nad swoją matką. Tak więc twoja zdolność nawiązania kontaktu z Tajemniczą Mocą w tobie, z początku słaba i wątła, będzie się z czasem rozwijać do momentu, aż zauważysz, że pozwalasz tej Mocy zaopiekować się twoim życiem.

Historia życia Jezusa, głównej postaci Pisma Świętego doskonale przedstawia tę prawdę. Jezus jest opisany jako narodzony z dziewicy, w skromnej stajence, a wiemy, że wyrósł na Zbawiciela świata. W symbolice Pisma Świętego dziewicza dusza oznacza duszę, która zwraca się do samego Boga i właśnie w tym stanie duszy rodzi się dziecko lub Idea Duchowa. To właśnie wtedy gdy osiągamy ten etap, w którym, czy to poprzez wiedzę, czy cierpienie, jesteśmy naprawdę gotowi postawić Boga na pierwszym miejscu, zaczynają dziać się różne rzeczy.

Dzieciątko Jezus urodziło się w stajence, chociaż cały świat oczekiwał, że kiedy przybędzie, jego miejscem będzie pałac.



I wszyscy bardzo głęboko doceniamy znaczenie tego faktu, kiedy Święte Dziecię rodzi się w naszej duszy, ponieważ dzięki naturalnej świadomości naszej własnej bezwartościowości kolejny raz żarliwie czujemy, że On naprawdę rodzi się w stajence. Odnajdujemy w tym inspirujące przesłanie, że ten fakt nie zatrzyma Go przed stanieniem się zbawcą naszego indywidualnego świata.

Pismo Święte wiele mówi, w sposób bezpośredni i pośredni, na temat narodzin i dorastania dziecka i tego, co to dla nas może oznaczać. Jeden z najbardziej znaczących wyrazów tego zjawiska znajdziemy w Księdze Izajasza, rozdział 9, wersy 2, 6 i 7. Rozważmy te słowa w szczegółach.

Izajasz mówi: „Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłyśło”. Jest to znakomity opis tego, co dzieje się, kiedy Idea Duchowa, dziecko, rodzi się w duszy. Kroczenie w ciemności, czy to moralnej, czy fizycznej, trwanie w krainie mroku śmierci - śmierci radości, nadziei i nawet szacunku do siebie – opisuje doskonale stan wielu ludzi, zanim w ich rozdartych, złamanych sercach zagości światłość. Prorok wygłasza pełen radości pean, kontemplując wybawienie płynące od Tajemniczej Mocy: „Albowiem Dziecię się nam narodziło, Syn został nam dany, na jego barkach spoczęła władza. Nazwano go imieniem: Przecudny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju”¹.

Opis rozpoczyna się od przedstawienia sedna całego zagadnienia w prosty i zwięzły sposób – że władza ma spoczywać na *jego* barkach. To w zasadzie wszystko na ten temat. Dobrze pojęte, stwierdzenie to przekazuje całe przesłanie bez potrzeby dalszego komentarza. Oznacza ono, że kiedy wejdziesz w kontakt z Tajemniczą Mocą w sobie i pozwolisz jej przejąć twoje odpowiedzial-

¹Tłumaczenie : Biblia Tysiąclecia, Wydanie III (przyp. tłum.).

²Tłumaczenie : Biblia Tysiąclecia, Wydanie III (przyp. tłum.).



ności, ona pokieruje i zarządzi wszystkimi twoimi sprawami, od największej po najdrobniejszą, bez żadnego wysiłku, bez błędów i bez kłopotów dla ciebie. *Na jego barkach spoczęła władza*. Jesteś zmęczony i zdeterminowany, i zmartwiony, i słaby, i chory, i w depresji, ponieważ próbowałeś unieść wszystko na swoich barkach; ciężar jest dla ciebie zbyt ogromny i załamałeś się pod nim. Teraz, natychmiast, oddaj to swoje rządzenie, a więc swój ciężar zarabiania na życie, uzdrawiania swojego ciała czy rozwiązywania swoich błędów Dziecku, Ono, Nieudręczone, Wszeczmocne i Wszeczmądre, Źródło Wszystkiego podejmuje to z radością; a twoje trudności ujrzały początek swojego końca. Dalej Prorok mówi o „Imieniu” dziecka i jeśli wiesz coś o symbolice Pisma Świętego, dowiesz się teraz podstaw, ponieważ w Piśmie Świętym *imię* czegokolwiek oznacza jego charakter lub naturę i dlatego wiemy, że imię jest nie tylko przypadkową etykietką, ale hieroglifem duszy. Otrzymujemy tu co najmniej pięć imion lub cech dziecka. Przyjrzyjmy się i zobaczmy, co chcą nam o nim powiedzieć. Po pierwsze, Izajasz mówi, że imię dziecka to Przecudny i jest to pierwsza i najważniejsza cecha; to dziecko jest Cudownym Dzieckiem. Użyte tu słowo „cudowne” wymaga uważnej analizy. Zastosowane w Piśmie Świętym oznacza prosto i wyraźnie cud – cud i nic innego, ponieważ musisz zrozumieć, że Pismo Święte naucza o cudach, od pierwszej do ostatniej strony. Pismo Święte wciąż powtarza, że cuda mogą się zdarzyć i że zdarzają się; podaje drobiazgowo opisy wielu konkretnych przypadków. I wiele razy mówi, że cuda zawsze będą się działy, jeśli uwierzysz, że są możliwe, i jeśli zechcesz uznać istnienie Potęgi Boskiej i kiedy się do niej zwrócisz.

Od kilku pokoleń czyniono wiele prób oddzielenia nauk Pisma Świętego od wiary w cuda. Próbowano dowieść, że w jakiś nie-



wyjaśniony sposób Pismo Święte może być prawdziwe i użyteczne, jednak błędne w swoich naukach o cudach; innymi słowy może w jakiś tajemniczy sposób przekazywać zlepek prawd i kłamstw. I rzeczywiście, jeden z krytyków Pisma Świętego powiedział beznamiętnie: „Cudów nie ma” - negując całą sprawę jednym machnięciem ręki. Oczywiście riposta na to jest taka, że gdyby prawdą było, że cuda się nie zdarzają, Pismo Święte byłoby nic niezna- czącym zbiorem bezsensownych bajek. Ale one się zdarzają i tak, a Galileusz uciął kontrowersyjną dyskusję, mówiąc: „tak czy inaczej obraca się”. Tak samo więc, kiedy zakończą się dyskusje na temat cudów, możemy powiedzieć: „tak czy inaczej zdarzają się”.

Wracając do pierwszej cechy, którą Izajasz przypisuje dziecku. Jest to *cudowne* dziecko; to znaczy jest to Dziecko Cudów; sprawca cudów. Oznacza to, że kiedy Cudowne Dziecko zrodzi się w twojej świadomości, w twoim życiu pojawi się cud - pamiętaj, prawdziwy cud. Nie oznacza to, że masz zaakceptować swoje obecne okoliczności albo że będziesz mógł podejść do tych samych trudności z większą odwagą czy jaśniejszym umysłem. Oznacza to *cud*. Oznacza to, że Cudowne Dziecko, nie jakimś wyimaginowanym czy metaforycznym określeniem, ale dosłownie i wyraźnie, w najbardziej dosłownym znaczeniu tego słowa, działa cuda w twoim życiu. Robi to bez względu na to, jakie są twoje obecne okoliczności. Całe sedno polega na tym, że Cudowne dziecko może cię wyciągnąć z tych okoliczności i osadzić w innych. Cudowne Dziecko jest Dzieckiem Cudów.

Przyjrzyjmy się teraz drugiemu określeniu, które Prorok podaje dla Cudownego Dziecka. Nazywa je „Doradcą,” a doradca, jak wiesz, to ktoś, kto udziela porad czy wskazówek; widzisz więc, że kiedy Dziecko się urodzi, nie zabraknie ci nigdy żadnej z tych rzeczy. Dziecko będzie twoim nieomylnym doradcą. Kiedy się



martwisz, bo nie wiesz, czy zrobić jakiś ważny krok, zaakceptować lub odrzucić ofertę biznesową, podpisać czy nie podpisać ważnego dokumentu, wejść w spółkę lub rozwiązać ją, zrezygnować ze stanowiska czy nie, wyjechać za granicę czy zostać w domu, zaufać komuś czy nie, powiedzieć coś czy nie, Cudowne Dziecko będzie twoim Doradcą, a Cudowne Dziecko nigdy się nie myli.

Oto trzecia rzecz, którą Prorok wyjawia nam na temat Cudownego Dziecka. To nikt inny, tylko Sam Bóg, „Wszechmogący Bóg”, przypomina nam Izajasz, ta prawdziwa tajemnicza Moc, która przekształca, przeobraża i przemienia, to *Sam Bóg*, zawsze obecny przy tobie, zawsze dostępny, kiedy zrozumiesz i zaakceptujesz Ideę Duchową. I ponieważ On jest Bogiem, praca Dziecka jest niezależna od wszelkich warunkowań.

Czwarte imię, które Prorok przypisuje dziecku to „Odwieczny Ojciec”. Stwierdzenie to ustala naszą relację z Bogiem na jednoznacznych warunkach. Jak Jezus jasno zaznaczył, Bóg jest naszym Ojcem, nie zaś wyłącznie naszym Stwórcą, a my jako dzieci dobrego ojca możemy spodziewać się otrzymania wszystkiego, co jest potrzebne naszemu ciału i naszej duszy. Ponieważ jednak sami musimy uświadomić sobie ten fakt, a nasze działanie jest miarą tego zrozumienia, nasza koncepcja tego boskiego faktu jest owocem naszej własnej duszy i może mistycznie być nazywana naszym dzieckiem.

Na koniec, w piątym punkcie otrzymujemy coś, co jest prawdopodobnie najwspanialszym ze wszystkich imion. Tu dziecko nazwane jest „Księciem Pokoju”. Pomyśl przez chwilę, co to musi oznaczać w praktyce – nic innego jak to, że Cudowne Dziecko, Duchowa Idea zrodzona w naszej duszy, jest Księciem Pokoju. Pomyśl teraz, co dla ciebie oznaczałby idealny spokój duszy, gdybyś mógł go osiągnąć. Gdyby twoja dusza była naprawdę spokojna, co złego mogłoby się zdarzyć w twoim życiu? Gdybyś tylko



zaznał prawdziwego spokoju duszy, czy myślisz, że twoje ciało mogłoby chorować? Mając prawdziwy spokój duszy, jakże łatwo byłoby znaleźć prawdziwe miejsce w świecie, co znaczyłoby wówczas dobrobyt i szczęście? Jakże łatwo, jak szybko i skutecznie mógłbyś wykonywać swoją pracę, pracę, jakiej nigdy wcześniej nie wykonywałeś i to w o połowę krótszym czasie niż zazwyczaj. Oczywiście wszyscy wiedzą, że takie byłoby następstwo osiągnięcia spokoju duszy, ale jest w tym jeszcze coś więcej. Z pewnością nie wiesz, że kiedy osiągniesz prawdziwy spokój duszy, pozwolisz Tajemniczej Mocy, Cudownemu Dziecku uczyć cię nowych rzeczy, całkowicie poza twoim dotychczasowym pojmowaniem, pozwalających ci robić wszystko, co tylko chcesz, a czego nikt nigdy by się nie spodziewał, że potrafisz zrobić. Cóż, w naturze Cudownego Dziecka leży to, by dać ci taki właśnie spokój duszy i z tego powodu właśnie jest nazywane „Księciem Pokoju”.

Dalej Izajasz mówi nam, że nie jest to ograniczony niczym przejaw, że kiedy weźmie swój początek, trwa i trwa w miarę, jak wspinamy się po drabinie naszej świadomości, rosnąc i rozwijając się coraz bardziej, aż do perfekcji. „Wielkie będzie jego panowanie w pokoju bez granic, na tronie Dawida i nad jego królestwem, które on utwierdzi i umocni prawem i sprawiedliwością, odtąd i na wieki”. Tron Dawida to oczywiście Jerozolima, czyli Uru-Salem, miasto pokoju, tego samego pokoju, o którym rozmawialiśmy; Jerozolima jest symbolem przebudzonej świadomości. W rzeczy samej nie będzie końca rozwoju tego panowania, a w obliczu możliwości, że słabe, lękliwe, niewierne i pogrążone w depresji dusze nie uwierzą, iż tak dobre rzeczy mogą być prawdziwe, Prorok zamyka swój wywód definitywnym zapewnieniem: „Zazdrosna miłość Pana Zastępów tego dokona”. To powinno usunąć wszelkie poczucie osobistej odpowiedzialności za



działanie, problem wielu poszukiwaczy. Czy nie stwierdziliśmy wcześniej, że istota całej sprawy leży właśnie w tym – że władza ma być na *jego* barkach?

*Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się imię twoje, bądź wola twoja, jako
w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.
I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.*

*I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego:
Bo twoje jest Królestwo i potęga, i chwała na wieki wieków.*

Amen.

Modlitwa Pańska

Ten się modli najlepiej, kto najlepiej kocha

Czy to człowiek, czy ptak, czy bestia.

Ten się modli najlepiej, kto najlepiej kocha

Wszystkie rzeczy duże i małe;

Bo dobry Bóg, który nas kocha,

Stworzył i kocha wszystko.

– Coleridge

Modlitwa Pańska jest najważniejszym ze wszystkich dokumentów chrześcijaństwa. Została skonstruowana bardzo uważnie przez Jezusa, z wyraźnym zamiarem. Dlatego też, ze wszystkich jego nauk, jest ona najlepiej znaną i najczęściej cytowaną. Tak naprawdę jest ona wspólnym mianownikiem wszystkich kościołów chrześcijańskich. Każdy z nich, bez wyjątku, korzysta z Modlitwy Pańskiej; jest to prawdopodobnie jedyny grunt, na którym wszystkie się spotykają. Każde chrześcijańskie dziecko jest uczone Modlitwy Pańskiej i każdy chrześcijanin, który się w ogóle modli, wypowiada ją prawie codziennie. Prawdopodobnie jest używana częściej niż jakiegokolwiek inne modlitwy razem wzięte. Bez wątpienia każdy, kto chce iść drogą Jezusa, powinien stosować Modlitwę Pańską i robić to inteligentnie i codziennie.

Aby to zrobić, musimy zrozumieć, że Modlitwa jest uważnie skonstruowaną, organiczną całością. Wiele ludzi klepie ją bezmyślnie, zapominając o tym, że Jezus przestrzega przed czczym





powtarzaniem i oczywiście nikt nie czerpie żadnych korzyści z takiego postępowania.

Modlitwa Pańska jest zwięzłą formułą na rozwój duszy. Została skomponowana z największą troską w tym właśnie celu; aby ci, którzy ją stosują regularnie, ze zrozumieniem, doświadczyli prawdziwej przemiany duchowej. Jedynym postępowaniem jest ta zmiana, którą Pismo Święte nazywa narodzeniem się na nowo. Tu liczy się przemiana duszy. Sama wiedza zdobyta drogą intelektualną nie ma wpływu na zmianę duszy. Modlitwa Pańska jest stworzona specjalnie po to, aby przynieść tę przemianę i tak się niezmiennie dzieje, jeśli jest wypowiadana regularnie.

Im bardziej analizujemy Modlitwę Pańską, tym cudowniejsza wydaje się być jej konstrukcja. Spełnia oczekiwania każdego na odpowiednim dla niego poziomie. Zapewnia ona nie tylko szybki rozwój duchowy dla tych, którzy są wystarczająco przygotowani i gotowi, ale w swoim powierzchownym znaczeniu przynosi prostszym jednostkom, a nawet materialistom to, co właśnie jest im potrzebne w danym momencie, jeśli ją wiernie stosują.

Ta najważniejsza i najwspanialsza ze wszystkich modlitwa powstała z jeszcze innego powodu, tak samo ważnego jak pozostałe. Jezus przewidział, że wraz z upływem stuleci jego proste, prymitywne nauki zostaną stopniowo przesłonięte wszelkiego rodzaju czynnikami zewnętrznymi, które nie mają z nimi nic wspólnego. Przewidział, że ludzie, którzy go nigdy nie znali, polegając, bez wątplenia w dobrej wierze, na swoim ograniczonym intelekcie, zbudują teologie i systemy doktryn, zagłuszając prostotę duchowego przesłania i w rzeczywistości budując mur między Bogiem a człowiekiem. Zbudował on więc swoją modlitwę w taki sposób, aby przetrwała bezpiecznie przez te stulecia, nie poddawszy się manipulacjom. Ułożył ją w tak wytrawnym



sposób, aby nie można jej było przekręcić czy zdeformować żadnym ludzkim sposobem; aby niosła w sobie całe przesłanie Chrystusa, nie mając w sobie na pierwszy rzut oka nic, co zwracałoby uwagę na niespokojnych, zabieganych, radzących sobie z życiem ludzi. Okazało się więc, że poprzez wszystkie zmiany i losy w historii chrześcijaństwa Modlitwa ta dotrwała do naszych czasów nieczepsuta i nienaruszona.

Pierwszą rzeczą, jaką zauważamy, jest to, że Modlitwa naturalnie układa się w siedem wersów. Jest to bardzo charakterystyczne dla tradycji orientalnej. Siódemka symbolizuje indywidualną kompletność, perfekcyjność indywidualnej duszy, tak jak liczba dwanaście w tej samej konwencji oznacza zbiorową kompletność. W praktycznym wykorzystaniu często znajdujemy dodany ósmy wers – „Bo twoje jest królestwo, potęgą chwała na wieki wieków” – ale to zdanie, jakkolwiek samo w sobie będące wspaniałą afirmacją, nie jest tak naprawdę częścią Modlitwy. Siedem wersów złożonych jest z najwyższą starannością, w idealnym porządku i sekwencji, i zawierają wszystko, co jest konieczne, by nakarmić duszę. Rozważmy pierwszy wers:

Ojcze nasz. To proste zdanie samo w sobie stanowi definitywny i kompletny system teologiczny. Ustanawia jasno i zdecydowanie naturę i charakter Boga. Podsumowuje Prawdę Istnienia. Mówi to, co wszyscy ludzie powinni wiedzieć o Bogu, o sobie i swoim sąsiedzie. Wszystko, co zostanie tu dodane, może być tylko komentarzem i z pewnością skomplikuje i zaciemni prawdziwe znaczenie tego tekstu. Oliver Wendell Holmes powiedział: „Moja religia jest podsumowana w dwóch pierwszych słowach Modlitwy Pańskiej” i wielu z nas w pełni się z nim zgodzi.



Zauważ to proste, zwięzłe i ostateczne stwierdzenie – „Ojciec nasz”. W tym zdaniu Jezus raz na zawsze ustala związek między Bogiem a człowiekiem jako relację ojca i dziecka. Wyklucza to wszelką możliwość, że bóstwo może być bezlitosnym i okrutnym tyranem, jak to często opisuje się w teologii. Jezus mówi defini-tywnie, że jest to związek rodzica z dzieckiem; nie jest to orientalny despotą rządzący swoimi unizonymi niewolnikami; jest to związek rodzica z dzieckiem. Wszyscy wiemy doskonale, że mężczyźni i kobiety, jakkolwiek słabo mogą się sprawdzać w innych aspektach życia, prawie zawsze czynią to, co mogą najlepszego dla swoich dzieci. Niestety, wszędzie można znaleźć okrutnych i złych rodziców, ale są takimi wyjątkami, że stają się od razu tematem na pierwsze strony gazet. Większość kobiet i mężczyzn robi co w ich mocy, zajmując się swoimi dziećmi. Nawijając do tej samej prawdy w innym miejscu, Jezus powiedział: „Jeśli jesteś pełen zła, a mimo to robisz wszystko dla swoich dzieci najlepiej jak potrafisz, jak wiele Bóg, który jest dobrem, uczyni dla ciebie”; i rozpoczyna swoją Modlitwę, ustalając charakter Boga jako idealnego Ojca zajmującego się swoimi dziećmi.

Zauważmy, że to zdanie, które ustala naturę Boga, równocześnie ustala naturę człowieka, bo jeśli człowiek pochodzi od Boga, musi mieć udział w naturze Boga, ponieważ natura potomka jest zawsze podobna to natury rodzica. Jest to kosmiczne prawo, że podobne płodzi podobne. Nie jest możliwe, aby krzak róży zrodził lilie albo by krowa urodziła żrebaka. Potomek jest i musi mieć tę samą naturę co rodzic i tak, ponieważ Bóg jest także Boskim Duchem, człowiek też musi być Boskim Duchem, nawet jeśli pozory mogą mówić coś innego.

Zatrzymajmy się na chwilę w tym momencie i spróbujmy dostrzec ten ogromny krok do przodu, jaki uczyniliśmy, zauważając



zawartą tu naukę Jezusa. Czy nie widzisz, jak za jednym dmuchnięciem zmiotła ona dziewięćdziesiąt dziewięć procent starej teologii wraz z jej mściwym Bogiem, jej wybranymi i faworyzowanymi jednostkami, jej wiecznym ogniem piekielnym i innymi, straszhliwymi rzeczami zrodzonymi w chorej i pełnej strachu wyobraźni ludzkiej? Bóg istnieje – i ten Wieczny, Wszechmogący, Wszechobecny Bóg jest kochającym Ojcem ludzkości.

Gdybyś odrobinę pomedytował nad tym faktem, do uzyskania pewnego poziomu zrozumienia, co to naprawdę oznacza, większość twoich trudności i fizycznych chorób zniknęłaby, ponieważ są one zakorzenione i ugruntowane w lęku. Podstawowym powodem *wszelkich* problemów jest lęk. Gdybyś tylko w jakimś stopniu uświadomił sobie, że Wszechmocna Mądrość jest twoim żywym, kochającym Ojcem, większość twoich lęków odeszłaby. Gdybyś zrozumiał to całkowicie, każda negatywna rzecz w twoim życiu ulotniłaby się, a ty pokazałbyś doskonałość w każdej fazie życia. Widzisz teraz, co Jezus miał na myśli, umieszczając tę frazę na początku.

Widzimy też, że Modlitwa nie mówi: „Ojcze mój”, tylko „Ojcze nasz”, co wskazuje ponad wszelką wątpliwość na prawdę braterstwa ludzi. Zwraca naszą uwagę od początku na fakt, że wszyscy ludzie są naprawdę braćmi, dziećmi jednego Ojca oraz, że „nie ma Żyda czy Greka, nie ma związku czy wolności, nie ma wybranych i niewybranych”, ponieważ wszyscy ludzie są braćmi. W tym miejscu, stawiając to zdanie, ucina wszystkie nużące i bezsensowne teorie na temat „narodu wybranego”, na temat duchowej wyższości danej grupy ludzi nad inną grupą. Rozwiewa iluzję, że członkowie jakiejś nacji, rasy, grupy, klasy, koloru czy ludzie mieszkający na jakimś terytorium stoją w oczach Boga ponad innymi grupami. Wiara w wyższość własnej grupy czy „stada”, jak je nazywają psychologowie, jest iluzją, na którą ludzkość jest bardzo



podatna, ale w naukach Jezusa nie ma dla niej miejsca. Naucza on, że to, co czyni człowieka, to duchowy stan jego własnej duszy, i dopóki znajduje się on na ścieżce duchowej, nie ma znaczenia, do jakiej grupy należy czy nie.

Ostatnia rzecz to sugestia, że mamy modlić się nie tylko za siebie, ale za cały rodzaj ludzki. Każdy badacz Prawdy powinien przynajmniej przez moment, codziennie, poświęcić uwagę Prawdzie Istnienia w intencji całej ludzkości, ponieważ nikt z nas nie żyje dla siebie i nie umiera dla siebie; bo w rzeczy samej wszyscy jesteśmy naprawdę – i to bardziej niż ludzie sobie to uświadamiają – członkami jednego Ciała.

Widzimy teraz, jak dużo więcej niż wydaje się w pierwszej chwili zawiera się w tych prostych słowach: „Ojcie Nasz”. Jakkolwiek prosto – powie ktoś – na pierwszy rzut oka wyglądają, Jezus zawarł w nich duchowy ładunek, który ostatecznie zniszczy wszelkie stworzone przez człowieka systemy trzymające rodzaj ludzki w niewoli.

Któryś jest w niebie. Ustanowiwszy wyraźnie ojcostwo Boga i braterstwo ludzi, Jezus kontynuuje, rozwodząc się nad naturą Boga i opisując podstawowe fakty na temat istnienia. Wykazał, że Bóg i człowiek to rodzic i dziecko, a teraz nakreśla funkcję każdego, biorąc wszystko pod uwagę. Wyjaśnia, że naturą Boga jest zamieszkiwanie w niebie, a człowieka na ziemi, ponieważ Bóg jest Przyczyną, a człowiek Przejawem. Przyczyna nie może być przejawem, a przejaw przyczyną, i musimy być ostrożni, by nie pomylić tych dwóch rzeczy. Tu niebo oznacza Boga lub Przyczynę, ponieważ we frazeologii religijnej niebo jest określeniem Obecności Boga. W metafizyce nazywa się je Absolutem, ponieważ jest to



wymiar Czystego Bezwarunkowego Istnienia lub archetypowych idei. Słowo „ziemia” oznacza manifestację, a zadaniem ludzi jest manifestowanie lub wyrażanie Boga czy Przyczyny. Innymi słowy Bóg jest Nieskończoną i Doskonałą Przyczyną wszystkiego, co jest, ale Przyczyna musi być wyrażona, a Bóg wyraża Siebie poprzez ludzi. Przeznaczeniem człowieka jest wyrażanie Boga na wszystkie wspaniałe i cudowne sposoby. Niektóre z tych wyrazów widzimy w jego otoczeniu; po pierwsze, jego fizyczne ciało, które jest tak naprawdę jedynie najbardziej intymną częścią jego ucieleśnienia; następnie jego dom, jego pracę, jego odtwarzanie, słowem całe jego wyrażanie. Wyrażać znaczy wysuwać na zewnątrz lub ukazywać to, co już istnieje niezauważalnie. Każda część twojego życia jest tak naprawdę manifestacją lub wyrazem czegoś istniejącego w twojej duszy.

Niektóre z tych stwierdzeń mogą się wydawać na pierwszy rzut oka nieco abstrakcyjne; ale ponieważ niezrozumienie związku Boga i człowieka prowadzi do wszystkich naszych problemów, warto poczynić każdy wysiłek, aby prawidłowo ten związek zrozumieć. Próba manifestacji bez Przyczyny jest ateizmem i materializmem, a wiemy, dokąd one prowadzą. Próba posiadania Przyczyny bez manifestacji z kolei doprowadza człowieka do tego, że uważa się za Boga, a to powszechnie kończy się megalomanią i rodzajem paraliżu w ekspresji.

Ważną rzeczą, z której trzeba sobie zdać sprawę, jest to, że Bóg jest w niebie, a ludzie na ziemi i każdy ma swoją rolę w całej rzeczywistości. Pomimo tego, że są Jednym, nie są jednym i tym samym.

Jezus ustanawia to bardzo uważnie, mówiąc: „Ojcie nasz, któryś jest w niebie”.



Święć się imię twoje. W Piśmie Świętym, tak jak wszędzie, „imię” czegoś oznacza jego ważną cechę lub charakter, więc kiedy słyszymy, jakie jest imię Boga, dowiadujemy się, jaka jest Jego natura, a Jego imię lub natura jest, jak mówi Jezus, „uświęcona”. A co oznacza słowo „uświęcony”? Jeśli prześledzimy staroangielskie pochodzenie słowa „hallowed” (uświęcony), odkryjemy nadzwyczajnie ciekawy i znamienny fakt. Słowo ma takie samo znaczenie jak „holy” (święty), „whole” (kompletny), „wholesome” (zdrowy), „heal” lub „healed” (uzdrowiać lub uzdrowiony): widzimy więc, że natura Boga nie jest jedynie godna naszej czci, ale jest kompletna i perfekcyjna – całkowicie dobra. Wynika z tego wiele godnych zauważenia konsekwencji. Zgodziliśmy się co do tego, że skutek musi być w swojej naturze podobny do przyczyny i tak, ponieważ natura Boga jest uświęcona, wszystko, co pochodzi od tej Przyczyny, musi także być uświęcone lub perfekcyjne. Tak jak różany krzew nie może zrodzić lilii, tak samo Bóg nie może spowodować lub zesłać nic innego, tylko perfekcyjne dobro. Jak mówi Pismo Święte, „Ta sama fontanna nie może tryskać jednocześnie słodką i gorzką wodą”. Z tego wynika, że Bóg nie może, jak się ludziom czasami zdaje, zsyłać chorób i trosk czy wypadków – a najmniej śmierci – ponieważ rzeczy te nie są w jego naturze. „Święć się imię twoje” oznacza „Twoja natura jest samym dobrem i Ty jesteś panem dobra”. *Twoje oczy są zbyt czyste, aby mogły patrzeć na zło, nie możesz spoglądać na bezprawie.*

Jeśli uważasz, że Bóg zesłał na ciebie twoje trudności, choćby nie wiadomo z jakiego powodu, oddajesz im moc i to sprawia, że trudno się ich pozbyć.



Przyjdź królestwo twoje, bądź wola twoja, jako w niebie, tak i na ziemi. Człowiek będący manifestacją czy wyrazem Boga ma przed sobą nieograniczone przeznaczenie. Jego praca polega na wyrażaniu w konkretnej, określonej formie kwintesencji idei, w jakie zaopatrzył go Bóg, i aby to zrobić, musi posiadać moc twórczą. Gdyby nie miał mocy twórczej, byłby jedynie maszyną, za pośrednictwem której działa Bóg – byłby automatem. Ale człowiek nie jest automatem; jest odrębną świadomością. Bóg określa siebie w nieskończonej liczbie różnych punktów skupienia świadomości, gdzie każdy jest inny i dlatego każdy z nich jest odrębnym sposobem poznawania wszechświata, każdy jest odrębnym doświadczeniem. Zwróć uwagę, że słowo „indywidualny” oznacza „niepodzielony”. Świadomość każdego z nas jest odmienna od świadomości Boga i od wszystkich innych, a jednak nie są one od siebie oddzielone. Jak to możliwe? Jak dwie rzeczy mogą być jednym i jednocześnie nie być jednym i tym samym? Odpowiedź jest taka, że w materii, która jest skończona, nie mogą być, ale w Duchu, który jest nieskończony – mogą. Z naszą obecną ograniczoną, trójwymiarową świadomością nie możemy tego dostrzec, jednak intuicyjnie możemy to zrozumieć poprzez modlitwę. Gdyby Bóg się nie zindywidualizował, byłoby tylko jedno doświadczenie. W sytuacji, jaka jest teraz, istnieje wiele wszechświatów, ponieważ jednostki tworzą je poprzez swoje myślenie.

„Przyjdź królestwo twoje” oznacza, że naszą powinnością jest zawsze pomagać tworzyć boskie królestwo na ziemi. To znaczy nasza praca ma wносить coraz więcej boskich idei do konkretnych przejawów w tym wymiarze. Po to tu jesteśmy. Stare powiedzenie: „Bóg ma plan dla każdego, ma go także dla ciebie” jest jak najbardziej prawdziwe. Bóg ma dla każdego z nas wspianiały, piękny plan; zaplanował dla każdego fantastyczną ścieżkę pełną ciekawych rzeczy,



żywiolowości i radości i jeśli nasze życie jest mroczne, ograniczone czy plugawe, to nie jest Jego wina, lecz nasza.

Gdybyś tylko zechciał odnaleźć i robić to, co Bóg dla ciebie zaplanował, zobaczyłbyś, że wszystkie drzwi stanęłyby dla ciebie otworem; wszystkie przeszkody na twojej drodze stopniałyby; odniósłbyś wspaniałe sukcesy; byłbyś obficie nagradzany finansowo; i byłbyś cudownie szczęśliwy.

W życiu jest prawdziwe miejsce dla każdego z nas po to, byśmy byli w pełni szczęśliwi i całkowicie bezpieczni. Z drugiej strony, dopóki nie znajdziemy swojego prawdziwego miejsca, nie będziemy ani szczęśliwi, ani bezpieczni, bez względu na to, co posiadamy. Nasze prawdziwe miejsce to miejsce, w którym możemy przejawiać Królestwo Boskie i szczerze powiedzieć: „Przyjdź Królestwo twoje”.

Zauważyliśmy już, że ludzie zbyt często wykorzystują swoją wolną wolę w negatywny sposób. Pozwalają sobie na złe, samolubne myślenie i takie myślenie przynosi im wszystkie ich problemy. Zamiast myśleć, że ich zasadniczą naturą jest wyrażanie Boga, żeby zawsze zajmować się interesami Ojca, oni próbują sami działać na własny rachunek. Wszystkie nasze problemy wyrastają z tej głupoty. Nadużywamy swojej wolnej woli, próbując działać w oddzieleniu od Boga, a naturalnym wynikiem tego są wszelkie choroby, ubóstwo, grzech, problemy i śmierć, których doświadczamy na planie fizycznym. Nie wolno nam nawet przez moment próbować żyć dla siebie ani czynić planów czy przygotowań bez odniesienia się do Boga. Nie możemy też spodziewać się, że osiągniemy szczęście czy sukces, jeśli próbujemy robić coś innego niż wypełniać Jego wolę. Jakikolwiek mamy pragnienia, czy to dotyczy naszej codziennej pracy, naszych obowiązków w domu, naszych relacji z innymi ludźmi, naszych prywatnych



planów zarządzania swoim własnym czasem, jeśli chcemy służyć sobie zamiast Bogu, przygotowujemy sobie problemy, rozczarowania, smutek, jakkolwiek inne mogą się wydawać dowody temu zaprzeczające. Jeśli natomiast wybieramy to, co – poprzez modlitwę – rozumiemy jako Jego wolę, zapewniamy sobie w rezultacie sukces, wolność i radość, jakkolwiek wiele samopoświęcenia i samodyscypliny może to wymagać w danym momencie.

Naszym zadaniem jest doprowadzenie naszej natury najszybciej jak to możliwe do zgodności z Wolą Boga poprzez ciągłą modlitwę i nieustającą, aczkolwiek nietrwożną, obserwację. „Nasza wola jest naszą, by uczynić ją Twoją”.

„Na jego woli pokój nasz spoczywa”, powiedział Dante, a *Boska Komedia* jest naprawdę znakomitym studium podstawowych stanów świadomości, gdzie Piekło reprezentuje stan duszy, która próbuje żyć bez Boga, Raj to stan duszy, który osiągnął świadomą jedność z Wolą Boską, a Czyściec odzwierciedla duszę w stanie rozterki, próbującą przejść z jednego stanu w drugi. To ten subtelny konflikt duszy wycisnął z serca wielkiego Augustyna płacz: „Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie”.

Cheleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. Ponieważ jesteśmy dziećmi kochającego Ojca, mamy prawo spodziewać się, że Bóg da nam obfitość wszystkiego, czego nam potrzeba. Dzieci w sposób spontaniczny i naturalny zwracają się do swoich rodziców, by spełniali wszystkie ich potrzeby, i w taki sam sposób powinniśmy się zwracać do Boga, by spełniał nasze. Jeśli to uczynimy z wiarą i zrozumieniem, nie uczynimy tego na próżno.

Wolą Boga jest, abyśmy wiedli zdrowe, szczęśliwe życie, pełne radosnych doświadczeń; abyśmy rozwijali się swobodnie i miar-



wo, dzień po dniu i tydzień po tygodniu, w miarę jak nasza droga otwiera się przed nami w coraz bardziej idealny sposób. Jak na razie potrzebujemy takich rzeczy jak jedzenie, ubrania, schronienie, środki transportu, książki i tym podobne; ponad wszystko zaś wymagamy *wolności*; a w Modlitwie wszystkie te rzeczy są zawarte pod nazwą chleba. Chleb nie oznacza tylko jedzenia jako takiego, ale wszystkie rzeczy, których człowiek potrzebuje do zdrowego, szczęśliwego, wolnego i harmonijnego życia. Ale aby otrzymać te rzeczy, musimy się o nie upomnieć, niekoniecznie w szczegółach, jednak *musimy się o nie upomnieć* i musimy uznać Boga i tylko Boga jako Źródło wszelkiego dobra. Jakikolwiek niedostatek zawsze bierze się z faktu, że szukaliśmy zaspokojenia naszych potrzeb u innego źródła zamiast u Boga, u Niego, Stwórcy i Dawcy Życia.

Ludzie sądzą, że zaspokajanie ich potrzeb wynika z jakichś inwestycji lub z biznesu czy pracodawcy; tymczasem są to tylko kanały, którymi wszystko do nas przychodzi, a Źródłem jest Bóg. Liczba możliwych kanałów jest nieskończona, ale Źródło jest Jedno. Kanał, za pośrednictwem którego twoje potrzeby są zaspokajane, może się zmienić, ponieważ zmiana jest Kosmicznym Prawem dla wszelkiego przejawu. Stagnacja jest tak naprawdę śmiercią. Jednak dopóki uświadamiasz sobie, że *Źródłem* zaspokajającym twoje potrzeby jest jeden niezmienny Duch, wszystko jest dobrze. Zanikanie danego kanału będzie jedynie sygnałem dla otwarcia się nowego. Z drugiej strony jednak, jeżeli tak jak większość ludzi uznajesz jakiś szczególny kanał za swoje źródło, to kiedy on się wyczerpie, co z całą pewnością się stanie, pozostaniesz na mieliźnie, ponieważ *wierzysz*, że to źródło wyschło – i z przyczyn praktycznych, na planie fizycznym rzeczy stają się takimi, jakimi nam się wydają.



Na przykład jakiś mężczyzna uznaje swoje zatrudnienie jako źródło swojego dochodu i nagle, z jakiegoś powodu, traci je. Jego pracodawca likwiduje interesy, robi cięcia albo pokłócił się z pracownikiem. W tej sytuacji, ponieważ mężczyzna wierzy, że to stanowisko jest źródłem jego dochodu, jego utrata naturalnie oznacza dla niego utratę dochodu i musi szukać nowej pracy. Być może musi szukać przez bardzo długi czas i w międzyczasie żyje w niedostatku. Gdyby ten człowiek zdawał sobie sprawę dzięki codziennej, regularnej Modlitwie, że Bóg jest jego źródłem a praca tylko pewnym kanałem, przez który zaspokajane są potrzeby ego, w momencie zamknięcia tego kanału zauważyłby, że natychmiast otwiera się przed nim inny, prawdopodobnie lepszy. Gdyby wierzył w Boga jako swoje źródło, to ponieważ Bóg nie może się zmienić, zawieść lub wygasnąć, zaspokojenie jego potrzeb przysłoby *skądś* i stworzyłoby swój własny kanał w najprostszy sposób.

W dokładnie taki sam sposób właściciel jakiegoś biznesu może czuć, że musi zamknąć interesy z powodów leżących poza jego kontrolą; tak jak ktoś, kogo dochody uzależnione są od giełdy czy powiązań finansowych nagle stwierdzi, że jego źródło wysycha w wyniku niespodziewanych wydarzeń na rynku giełdowym lub jakiejś katastrofy w fabryce lub kopalni. Jeśli uznaje te interesy czy inwestycje za swoje *źródło* dochodu, będzie wierzył, że jego źródło załamało się i w konsekwencji osiadzie na mieliźnie. Tymczasem, gdyby polegał na Bogu, byłby stosunkowo obojętny na swój kanał, który zostałby łatwo zastąpiony nowym. Podsumowując, musimy nauczyć się zwracać do Boga, Przyczyny, o wszystko, czego potrzebujemy, i wtedy kanał, który jest wyłącznie sprawą wtórną, zadba sam o siebie.



W swoim głębokim i najważniejszym znaczeniu nasz powszedni chleb oznacza uświadomienie sobie Obecności Boga – prawdziwe odczucie, że Bóg istnieje nie tylko z nazwy, ale jako *wielka rzeczywistość*, że jest obecny przy nas. To uczucie, że ponieważ jest Bogiem, wszelkim dobrem, wszelką potęgą, wszelką mądrością i wszelką miłością, nie mamy się czego bać; że możemy na Nim polegać, że zaopiekuje się nami w każdej sytuacji; że da nam wszystko, co jest nam potrzebne; nauczy wszystkiego, co chcemy wiedzieć; i poprowadzi nas tak, abyśmy nie popełnili błędu. To Emmanuel, czyli *Bóg z nami*. I pamiętaj, że to oznacza pewien stopień *uświadomienia sobie*, to znaczy pewne doświadczenie w świadomości, a nie wyłącznie teoretyczne uznanie faktu; nie jest to tylko mówienie o Bogu, jakkolwiek pięknie można by o Nim mówić, czy *myśleć* o Nim, ale pewien rodzaj rzeczywistego doświadczenia. Musimy zacząć od myślenia o Bogu, ale to powinno prowadzić do uświadomienia, które jest *chlebem powszednim* lub manną. To jest sedno całej sprawy. Uświadomienie, które jest doświadczeniem, to to, co ma znaczenie. Uświadomienie wyznacza postęp duszy. Uświadomienie gwarantuje wyrażenie. Uświadomienie, w odróżnieniu od teoretyzowania i pięknych słów, jest *substancją tego, o czym marzymy, dowodem tego, czego nie widzimy*. To jest Chleb Życia, ukryta manna, i kiedy to mamy, mamy wszystko w uczynku i w prawdzie. Jezus wiele razy powraca do tego doświadczenia jako chleba, ponieważ jest to pokarm dla duszy, tak jak fizyczne pożywienie jest pokarmem dla fizycznego ciała. Nakarmiona tym pożywieniem dusza rozwija się i rośnie w siłę, stopniowo osiągając status dorosłej. Bez tego, pozbawiona ważnego pokarmu, zostaje naturalnie osłabiona i sparaliżowana.

Powszechnie popełnianym błędem jest oczywiście spodziewanie się, że formalne uznanie istnienia Boga jest wystarczające



albo że rozmawianie o boskości, nawet bardzo poetyckie, jest tym samym co jej posiadanie; to tak samo, jak spodziewać się, że patrzyenie na półmisek z jedzeniem czy rozmawianie o chemicznym składzie różnych dań jest tym samym co ich jedzenie. To ten błąd jest odpowiedzialny za to, że ludzie czasami modlą się o coś latami bez namacalnego rezultatu. Jeśli modlitwa ma siłę i ładunek, nie jest możliwe, by nic się na jej skutek nie działo.

Uświadomienia nie można zamówić, musi ono przyjść spontanicznie w wyniku regularnej, codziennej modlitwy. Poszukiwanie go poprzez siłę woli jest najpewniejszym sposobem na jego przeoczenie. Módl się regularnie i spokojnie – pamiętaj, że w pracy mentalnej *wysiłek* lub nadwężenie działają na szkodę – a niebawem, być może wtedy, gdy najmniej się tego spodziewasz, jak złodziej skradający się nocą, uświadomienie nadejdzie. W międzyczasie dobrze jest wiedzieć, że wszelkiego rodzaju trudności praktyczne mogą być pokonane poprzez szczerą modlitwę, bez jakiegokolwiek uświadomienia. Dobrzy praktycy powiedzieli, że wiele wspaniałych rzeczy zmanifestowało się w ich życiu bez wartego uwagi uświadomienia. Jednak o ile wspaniałą łaską jest przezwyciężenie takich szczególnych trudności, nie osiągamy takiego poczucia bezpieczeństwa i dobrostanu, na jaki zasługujemy, aż nie doświadczymy uświadomienia.

Innym powodem, dla którego symbol pożywienia lub chleba jako obecność Boga jest tak przemawiającym, jest to, że akt spożywania posiłku jest w zasadzie czymś, co powinniśmy czynić samodzielnie. Nikt nie może przyjąć pożywienia za kogoś. Można zatrudnić służących, aby zrobili za niego cały szereg innych rzeczy, ale jest jedna rzecz, którą każdy musi niewątpliwie zrobić sam, a tą rzeczą jest zjedzenie własnego posiłku. Tak samo uświadomienie sobie obecności Boga jest rzeczą, której nikt za nas nie dozna. Możemy i powinniśmy



pomagać sobie w pokonywaniu różnych trudności – „Nawzajem swoje brzemiona noście” – ale uświadomienie (lub uczynienie prawdziwym) obecności Boga, „przedmiot” i „dowód” może, w rzeczy samej, być przeżyciem wyłącznie z pierwszej ręki.

Mówiąc o „chlebie życia, Emmanuel”, Jezus nazywa go naszym *powszednim* chlebem. Powód tego jest bardzo fundamentalny – nasz kontakt z Bogiem musi być żywy i prawdziwy. Naszym istnieniem rządzi nasz *obecny* stosunek do Boga. „*Teraz* jest czas zbawienia”. Najbardziej daremną rzeczą na świecie jest ciągle przeżywanie przeszłości. To, co jest duchowym życiem dla ciebie, to uświadomienie sobie Boga *tu i teraz*.

Obecne uświadomienie, obojętnie jak wątłe i słabe może się wydawać, ma milion razy większą moc, by ci pomóc, niż najbardziej bogate uświadomienie z wczoraj. Bądź wdzięczny za wczorajsze doświadczenie, wiedząc, że pozostanie z tobą na zawsze dzięki zmianie świadomości, jaką przyniosło, ale nie opieraj się na nim ani przez chwilę na potrzeby dnia dzisiejszego. Duch Święty po prostu *jest* i nie zmienia się za sprawą przyływu i odpływu ludzkiego zrozumienia. Manna na pustyni w Starym Testamencie jest tego prototypem. Ludzie wędrujący po bezdrożach usłyszeli, że otrzymają mannę z nieba na każdy dzień, każdy tyle, ile potrzebuje, ale nie wolno im było próbować oszczędzać na następny dzień. Nie wolno im było próbować żywić się pożywieniem z poprzedniego dnia, a kiedy wbrew zasadom killkoro z nich tak zrobiło, skończyło się to dla nich zarazą lub śmiercią.

Tak też jest z nami. Jeśli próbujemy żyć wczorajszymi doświadczeniami, próbujemy żyć w przeszłości, a życie w przeszłości to śmierć. Sztuka życia polega na życiu w chwili obecnej i czynieniu tej chwili tak doskonałą jak tylko potrafimy, poprzez uświadomienie sobie, że jesteśmy instrumentem i wyrazem Samego Boga.



Najlepszym sposobem przygotowania się na jutro jest uczynienie dnia dzisiejszego takim, jakim powinien być.

I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. Zdanie to jest punktem przełomowym Modlitwy. Jest to strategiczny klucz do całej Rozprawy. Zauważmy, że Jezus tak zaaranżował tę wspaniałą Modlitwę, że omawia ona całą podstawę rozwoju naszych dusz kompletnie i w jakże zwięzły i wymowny sposób. Nie pomija niczego, co jest istotne dla naszego zbawienia, a mimo to jest to tak skomasowane, że nie ma w tym ani jednej myśli, ani jednego słowa za wiele. Każda idea jest na swoim miejscu, w idealnej harmonii i w idealnej kolejności. Więcej treści byłoby zbyteczne, mniej treści skutkowałoby niekompletnością. W tym punkcie podjęty jest ważny czynnik wybaczenia.

Powiedziawszy nam, kim jest Bóg, kim jest człowiek, jak działa wszechświat, jak mamy wykonywać naszą pracę – zbawienie ludzkości i naszych własnych dusz – wyjaśnia, co jest naszym prawdziwym pożywieniem czy źródłem i jak możemy do niego dotrzeć. Teraz przechodzi do wybaczenia grzechów.

Wybaczenie grzechów jest głównym problemem życiowym. Grzech jest pewnego rodzaju oddaleniem się od Boga i jest główną tragedią ludzkiego doświadczania. Jego źródłem jest, rzecz jasna, samolubstwo. Jest to zasadniczo próba uzyskania jakiegoś dobra, do którego nie mamy prawa według zasad sprawiedliwości. Jest to rodzaj odizolowanej, skupionej na sobie egzystencji, podczas gdy Prawdą istnienia jest to, że wszystko jest Jednym. Nasze prawdziwe ja jest jednością z Bogiem, nieodłączne z Nim, wyrażające Jego idee, będące świadkiem Jego natury – dynamicznym Myśleniem tego Umysłu. Ponieważ wszyscy jesteśmy jednością z ogromną Całością, której jesteśmy duchowo częścią,



naturalną konsekwencją jest, że jesteśmy jednym ze wszystkimi ludźmi. Ponieważ w Nim żyjemy, poruszamy się i znajdujemy nasze istnienie, zasadniczo wszyscy jesteśmy jednym.

Tak naprawdę szatan, grzech, upadek człowieka są zasadniczo próbą zanegowania Jego prawdy poprzez nasze myśli. Próbuujemy żyć z dala od Boga. Próbuujemy sobie radzić bez Niego. Zachowujemy się tak, jak byśmy żyli sami; jako osobny umysł; jak byśmy mogli mieć plany i cele i interesy inne niż On. Gdyby to wszystko było prawdą, oznaczałoby to, że istnienie nie jest jedno i harmonijne, ale chaotyczne z powodu konkurencji i waśni. Oznaczałoby, że jesteśmy zupełnie oddzieleni od naszego bliźniego i moglibyśmy go ranić, okraść, a nawet zniszczyć, bez żadnej szkody dla nas samych i w rzeczywistości im więcej zabralibyśmy innym, tym więcej mielibyśmy dla siebie. Oznaczałoby to, że im bardziej uwzględnialibyśmy własne korzyści i im bardziej bylibyśmy obojętni na dobrostan innych, tym lepiej by nam się powodziło. Oczywiście naturalną konsekwencją byłoby to, że innym opłacałoby się traktować nas w taki sam sposób i odpowiednio do tego wielu by tak robiło. Gdyby to więc była prawda, oznaczałoby to, że cały wszechświat jest tylko dżunglą i rządzią nim jej prawa, i prędzej czy później musi się sam unicestwić za sprawą swojej słabości i anarchii. Ale, oczywiście, to nie prawda i w tym leży całe piękno życia.

Niewątpliwie wielu ludzi zachowuje się tak, jak gdyby wierzyli, że to jest prawda. Jeszcze więcej ludzi, którzy byliby straszliwie zszokowani, gdyby stanęli twarzą w twarz z taką propozycją prawdy, ma mgliste uczucie, że tak chyba musi być, nawet jeśli sami świadomie są ponad działanie według takiego rozumowania. Jest to prawdziwa podstawa grzechu, urazy, potępienia, zazdrości, żalu i wszystkich złych rzeczy, które można napotkać na tej ścieżce.



Ta wiara w niezależną i oddzielną egzystencję jest grzechem głównym i teraz, zanim pójdziemy dalej, musimy wziąć do ręki nóż i wyciąć te szatańskie przekonania raz na zawsze. Jezus o tym wiedział i mając na uwadze to definitywne zakończenie, umieścił w tym krytycznym punkcie misternie przygotowane zdanie, które obejmie nasz i jego koniec, bez cienia możliwości popełnienia błędu. Naszkicował deklarację, która zmusi nas, bez jakiegokolwiek możliwości ucieczki, wykrętu, mentalnych zastrzeżeń czy wybiegów, do wypełnienia wielkiego sakramentu wybaczenia w jego całości i z daleko idącą siłą.

Powtarzając Modlitwę Pańską inteligentnie, rozważając i nadając znaczenie temu, co mówimy, stajemy się tak przytłoczeni i w pewnym sensie unieruchomieni, że musimy stanąć z tym problemem twarzą w twarz – i nie ma ucieczki. Musimy w sposób pozytywny i definitywny wybaczyć wszystkim, którym winni jesteśmy przebaczenie, innymi słowy wszystkim, którzy mogli nas w jakiś sposób zranić. Jezus nie pozostawia miejsca na żadne przymykanie oczu w tej fundamentalnej sprawie. Skonstruował swoją Modlitwę tak umiejętnie, jak żaden prawnik nigdy nie będzie w stanie tego zrobić w tworzeniu aktu prawnego. Zaaranżował ją tak, że kiedy zwrócimy na to swoją uwagę, czujemy się nieuchronnie zobowiązani, by wybaczyć naszym wrogom szczerze i prawdziwie lub nigdy więcej nie powtarzać tej Modlitwy. Spokojnie możemy powiedzieć, że nikt, kto przeczyta ten tekst ze zrozumieniem, nigdy więcej nie będzie w stanie wypowiadać Modlitwy Pańskiej, jeżeli i dopóki nie wybaczy. Jeśli powtarzałbyś ją, nie wybaczywszy, można z pewnością przewidzieć, że nie będziesz w stanie jej dokończyć. To wspaniałe, główne zdanie utknie w twoim gardle.

Zauważ, że Jezus nie mówi: „wybacz mi moje winy, a ja postaram się wybaczyć innym” czy „zobaczę, czy mi się to uda” albo



„wybaczę ogólnie, z kilkoma wyjątkami”. On zobowiązuje nas do deklaracji, że naprawdę wybaczyliśmy i to wszystkim, *odwołuje się do naszej zdolności wybaczenia, od której wszystko zależy*. Czy jest ktoś, kto byłby zdolny, by w ogóle wypowiadać modlitwę, samemu nie pragnąc wybaczenia i unieważnienia jego własnych błędów i win? Kto byłby tak szalony, by próbować dostać Królestwa Bożego, nie pragnąc uwolnienia się od poczucia winy? Wydaje nam się, że nikt. I tak jak widzimy, znajdujemy się w nieodwracalnej sytuacji, w której nie możemy domagać się uwolnienia dopóty, dopóki sami nie uwolnimy naszego bliźniego.

Wybaczenie innym jest przedsięwzięciem nieba i Jezus o tym wiedział, i zaprowadził nas do jego drzwi. Musisz wybaczyć każdemu, kto kiedykolwiek cię zranił, jeśli chcesz, aby wybaczone tobie; aż tyle i tylko tyle. Musisz wyzbyć się wszelkiej urazy i potępienia innych i, co nie mniej ważne, potępienia siebie i czynienia sobie wyrzutów. Musisz wybaczyć innym i zaprzestając popełniania własnych błędów, musisz zaakceptować wybaczenie, jakiego udziela im Bóg, w przeciwnym razie nie możesz zrobić kroku dalej. Musisz wybaczyć sobie, ale nie możesz tego zrobić szczerze, dopóki najpierw nie wybaczysz innym. Wybaczywszy innym, musisz być gotów wybaczyć także sobie, ponieważ odmówienie wybaczenia sobie jest wyłącznie pychą. „A przez ten grzech upadły anioły”. Nie możemy przecenić tego zagadnienia; musimy wybaczyć. Niewielu jest ludzi na świecie, którzy nie zostaliby w jakimś momencie zranieni, naprawdę mocno zranieni przez inną osobę, czy rozczarowani, okaleczeni, oszukani lub zwodzeni. Takie sprawy zapadają w pamięć, powodując zazwyczaj zapalne i jątrzące się rany, na które jest tylko jeden środek zaradczy – muszą zostać wyciągnięte na powierzchnię i usunięte. A jedynym sposobem dokonania tego jest wybaczenie.



Oczywiście nie ma na świecie nic prostszego niż wybaczenie ludziom, którzy nie zranili nas zbyt mocno. Nie ma nic łatwiejszego niż wznieść się ponad drobną stratę. Każdy będzie chciał to zrobić ochoczo, ale Prawo Istnienia wymaga od nas wybaczenia nie tylko błahostek, ale wszystkiego tego, co jest tak trudne, że z początku wydaje się niemożliwe do wybaczenia. Zrozpaczone serce płacze: „To zbyt wielki wymóg. To było dla mnie zbyt ważne. To niemożliwe. Nie mogę tego wybaczyć”. Ale Modlitwa Pańska czyni wybaczenie naszych win przez Boga, czyli ucieczkę od winy i ograniczeń, zależnym od tej właśnie rzeczy. Nie ma od niej ucieczki i wybaczenie musi nastąpić, bez względu na to jak głęboko zostaliśmy zranieni czy jak straszliwe przechodziliśmy cierpienia. To musi być zrobione.

Jeśli twoje modlitwy nie zostają spełnione, sprawdź w swoim sumieniu, czy nie ma kogoś, komu jeszcze nie wybaczyłeś. Sprawdź, czy nie tkwi w tobie jakaś stara sprawa, o którą czujesz urazę. Poszukaj i zobacz, czy nie masz w sobie żalu (który może być zakamuflowany w jakiś usprawiedliwiony przez ciebie sposób) do osoby, grupy osób, narodu, rasy, klasy społecznej, ruchu religijnego, którego być może nie akceptujesz, partii politycznej czy czegoś jeszcze. Jeśli tak jest, masz przed sobą akt wybaczenia do przeprowadzenia i kiedy to zrobisz, z pewnością dokona się spełnienie modlitwy. Jeśli nie możesz wybaczyć obecnie, musisz poczekać na to spełnienie do momentu, kiedy będziesz mógł to zrobić. Będziesz też musiał zaprzestać na ten czas wypowiadania Modlitwy Pańskiej lub powiedzieć, że nie oczekujesz wybaczenia od Boga.

Uwalnianie innych oznacza uwalnianie siebie, ponieważ uraza jest tak naprawdę formą uwiązania. Prawdą wszechświata jest to, że potrzeba dwojga, by ktoś mógł stać się więźniem; potrzeba więźnia i strażnika. Nie ma czegoś takiego jak bycie więźniem na własne ży-



czenie. Każdy więzień musi mieć strażnika, a strażnik jest tak samo więzieniem jak jego podopieczny. Kiedy żywisz wobec kogoś urazę, jesteś przywiązany do tej osoby kosmiczną nicią, prawdziwym, aczkolwiek mentalnym łańcuchem. Jesteś przyczepiony kosmicznym węzłem do rzeczy, której nienawidzisz. Osobą, której prawdopodobnie nie cierpisz najbardziej na świecie, jest ta, do której przywiązujesz się zaczepem mocniejszym niż stal. Czy tego właśnie chcesz? Czy jest to stan, w którym chcesz dalej żyć? Pamiętaj, należysz do tej rzeczy, do której jesteś przywiązany w myślach, i w pewnym momencie, prędzej czy później, jeśli to przywiązanie będzie trwać, przedmiot twojej urazy zostanie ponownie przyciągnięty do twojego życia, prawdopodobnie po to, by wprowadzić dalszy zamęt. Czy naprawdę uważasz, że cię na to stać? Oczywiście nikogo nie stać na takie coś i dlatego sprawa jest jasna. Musisz zerwać wszystkie tego rodzaju więzy poprzez wyraźny, duchowy akt wybaczenia. Musisz pozwolić jej lub jemu odejść. Poprzez wybaczenie stajesz się wolny; ratujesz swoją duszę. A ponieważ prawo miłości działa tak samo dla wszystkich, pomożesz też ocalić jego lub jej duszę, sprawiając, że jest mu lub jej o wiele łatwiej stać się tym, kim powinien być.

Ale jak, na wszystkie świętości i mądrości, dokonać tego magicznego aktu wybaczenia, kiedy zostaliśmy tak głęboko zranieni, a choć od dawna pragnęliśmy z całego serca wybaczyć, wciąż wydaje nam się to niemożliwe? Próbowaliśmy i próbowaliśmy, ale zadanie okazało się nas przerastać.

Technika wybaczenia jest prosta i łatwa do wykonania, kiedy rozumiesz, jak działa. Jedyną istotną rzeczą jest *wola* wybaczenia. Kiedy pragniesz wybaczyć osobie, która cię zraniła, większa część pracy jest już za tobą. Ludzie tak strasznie boją się wybaczenia, ponieważ mają błędne przekonanie, że wybaczenie danej osobie oznacza zmuszanie się do tego, by ją lubić. Na szczęście wcale tak



nie jest – nikt nam nie każe lubić kogoś, za kim spontanicznie nie przepadamy, i tak naprawdę nie jest możliwe, by polubić kogoś na zawołanie. Polubienie kogoś na zawołanie jest tak samo możliwe jak złapanie powietrza w dłoń, a jeśli spróbujesz wymusić to na sobie, skończy się tym, że będziesz lubił jeszcze mniej lub wręcz nienawidził swojego złoczyńcę bardziej niż kiedykolwiek. Ludziom wydawało się zawsze, że kiedy ktoś zrani ich bardzo boleśnie, ich obowiązkiem jest, jako dobrych chrześcijan, niejako napompować się uczuciem sympatii do tego człowieka. Ponieważ takie coś jest zupełnie niemożliwe, ogromnie cierpieli z rozpaczy i czuli się winni oraz przepełnieni uczuciem popełnienia grzechu. Nie jesteśmy zobowiązani do lubienia kogokolwiek, ale jesteśmy związani obowiązkiem kochania wszystkich, gdzie kochanie lub – jak to nazywa Pismo Święte – życzliwość oznacza żywe uczucie dobrej woli. To nie ma nic wspólnego z jakimikolwiek uczuciami, choć prędzej czy później nadejdzie cudowne uczucie spokoju i szczęścia.

Metoda wybaczenia jest następująca: znajdź spokojne miejsce i wycisz się. Powtarzaj jakąkolwiek modlitwę czy formułę, która najbardziej ci odpowiada, lub przeczytaj jakiś rozdział z Pisma Świętego. Następnie powiedz spokojnie: „W pełni i szczerze wybaczam X (wymień imię twojego złoczyńcy); uwalniam go i pozwalam mu odejść, całkowicie wybaczam całą sprawę. Jeśli o mnie chodzi, jest ona zakończona na zawsze, zrzucam ciężar urazy na Chrystusa we mnie. X jest teraz wolny i ja jestem wolny. Życzę mu wszystkiego najlepszego na każdym etapie jego życia. To zdarzenie jest za nami. Prawda Chrystusa uwolniła nas obu. Dziękuję Bogu”. Wstań i rób dalej swoje. W żadnym razie nie powtarzaj tego aktu wybaczenia, ponieważ zrobiłeś to raz na zawsze i zrobienie tego drugi raz byłoby milczącym wyrzeczeniem się wcześniej wykonanej pracy. Później, za każdym razem, gdy wspo-



mnienie złoczyńcy czy jego czynu pojawi się we wspomnieniach, życz krótko swemu winowajcy wszystkiego dobrego i odrzuć tę myśl. Rób to za każdym razem, gdy myśl powraca. Po kilku dniach będzie powracała coraz rzadziej, aż wszystko zapomnisz. Później, po jakiejś przerwie, dłuższej lub krótszej, stara sprawa może powrócić we wspomnieniach, ale zauważysz, że po goryczy i urazie nie ma śladu i że oboje jesteście wolnymi dziećmi Boga. Twoje wybaczenie jest kompletne. Doświadczysz cudownej radości, uświadamiając sobie ten fakt.

Każdy powinien codziennie praktykować ogólne wybaczenie w sposób oczywisty. Kiedy modlisz się, udziel wszystkim ogólnej amnestii, wybacząc wszystkim, którzy mogli cię w jakikolwiek sposób zranić, dotknąć i w żadnym wypadku nie wchodzić w szczegóły. Po prostu powiedz: „Wybaczam wszystkim szczerze”. Następnie, w ciągu dnia, gdyby pojawiło się uczucie żalu lub urazy, krótko życz swojemu winowajcy wszystkiego dobrego i porzuć tę myśl.

Wynikiem takiego działania będzie, że bardzo szybko stwierdzisz, że jesteś wolny od wszelkiej urazy i uczucia potępienia, a wpływ tego na twoje poczucie szczęścia, zdrowie fizyczne i życie w ogóle będzie prawie rewolucyjny.

I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. Ten wers prawdopodobnie spowodował więcej problemów niż którakolwiek część Modlitwy. Dla wielu żarliwie modlących się ludzi bywa on rzeczywistą przeszkodą. Czują, i bardzo słusznie, że Bóg w żadnych okolicznościach nie mógłby nikogo wodzić na pokuszenie czy ku złu, więc te słowa nie są wiarygodne.

Z tego powodu czyniono wiele prób przeformułowania tego wersu. Ludzie czuli, że Jezus nie mógł powiedzieć tego, co zosta-



ło zaprezentowane jako jego słowa, i szukali sformułowań, które byłyby bardziej zgodne z ogólnym tonem jego nauk. Czyniono heroiczne próby przerobienia greckiego oryginału na coś innego. Wszystko to jednak jest zbyteczne. Modlitwa w tej formie, w jakiej mamy ją w naszym języku, idealnie oddaje sens prawdziwego jej znaczenia. Pamiętajmy, że Modlitwa Pańska omawia całość życia duchowego. Jakkolwiek skondensowana jest jego forma, jest to nie mniej kompletny przewodnik dla rozwoju duszy i Jezus wiedział aż nadto dobrze, jakie subtelne niebezpieczeństwa i trudności mogą zaważać duszę, kiedy pierwsze kroki rozwoju duchowego będziemy mieć za sobą. Ponieważ ludzie znajdujący się na stosunkowo wczesnym etapie rozwoju nie doświadczają takich trudności, mogą być skłonni do konkluzji, że to zdanie jest niekonieczne; ale tak nie jest.

Prawda jest taka, że im więcej się modlisz, im więcej czasu spędzasz, medytując, i praktykujesz obrzędy duchowe, tym bardziej wrażliwy się stajesz. I jeśli spędzasz dużo czasu, prawidłowo pracując nad swoją duszą, staniesz się bardzo wrażliwy. To wspaniałe, ale tak jak wszystko we wszechświecie, ma dwie strony. Im bardziej wrażliwy i rozwinięty duchowo jesteś, tym większą potęgę i skutek mają twoje modlitwy, tym szybciej zdrowiejesz i robisz szybkie postępy. Jednak z tego samego powodu stajesz się podatny na takie formy pokus, które po prostu nie dopadają ludzi na wcześniejszych etapach. Zauważysz też, że za zwykłe błędy, nawet rzeczy, które większość kobiet i mężczyzn na świecie uznaje za nieistotne, ty będziesz dotkliwie karany, i to bardzo dobrze, ponieważ to trzyma cię na odpowiednim poziomie. Z pozoru niewielkie wykroczenia, „małe liski, które psują winnicę”, zniszczą twoją duchową moc, jeśli nie zajmiesz się nimi natychmiast.

Nikogo na tym poziomie nie będzie kusiło okradanie czy napadanie na dom, ale to nie oznacza w żadnym wypadku, że osoby



te nie będą miały trudności, a z powodu swojej subtelności będą miały nawet większe, z którymi przyjdzie im się zmierzyć.

W miarę postępu czekają na naszej drodze nowe i potężne pokusy, zawsze gotowe, by nas pognębić, jeśli nie będziemy uważni – pokusy działania dla własnej chwały i wyniesienia siebie zamiast Boga; dla osobistych honorów i wyróżnień, nawet dla korzyści materialnych; pokusa, by ulegać osobistym preferencjom w udzielaniu porad, podczas gdy świętym obowiązkiem jest odnosić się do wszystkich ludzi w zupełną bezstronnością. Poza wszelkimi innymi grzechami, na tej drodze czai się śmiertelny grzech pychy, tak naprawdę „ostatnia słabość szlachetnego umysłu”. Wiele wspaniałych dusz, które z triumfem przezwyciężyły wszelkie inne próby, wpadło w stan poczucia wyższości i przekonania o swojej nieomyślności, pozwalając, by zawisła między nimi a Bogiem stalowa kurtyna. Wielka wiedza niesie ze sobą wielką odpowiedzialność. Zdrada wielkiej odpowiedzialności niesie straszliwą karę. *Szlachectwo zobowiązuje* - jest to szczególnie prawdziwe w sprawach duchowych. Wiedza na temat Prawdy, nawet bardzo niewielka, jest wielkim kredytem zaufania ludzkości i nie może być naruszana. Wprawdzie nigdy nie powinniśmy popełniać błędu rzucania pereł przed wieprze ani nie narzucać Prawdy tam, gdzie nie jest mile widziana, jednak musimy robić wszystko, co potrafimy, aby rozpowszechniać wśród ludzi prawdziwą wiedzę o Bogu, aby „żadna z tych małych istot” nie chodziła głodna z powodu naszego samolubstwa czy przez nasze niedbalstwo. „Nakarm moje jagnięta, nakarm moje owieczki”.

Dawni pisarze okultystyczni byli tak wyczuleni na te zagrożenia, że w swojej skłonności do dramatyzowania mówili o duszy wystawionej na różne próby podczas jej rozwoju. To tak, jak gdyby podróżujący był zatrzymywany przy różnych bramach lub rogatkach i testowany



poprzez jakieś męki, by sprawdzić, czy jest gotów iść dalej. Jeśli udało mu się przejść test, mówili, mógł iść dalej wybraną drogą, otrzymując błogosławieństwo tego, kto wystawiał go na próbę. Jeśli jednak nie udało mu się przejść przez męki próby, nie pozwalano mu iść dalej.

Niektóre mniej doświadczone dusze, chętne do szybkiego rozwoju, nierozważnie zapagnęły poddać się natychmiastowym testom, a nawet rozglądały się w poszukiwaniu trudności, które mogłyby pokonać; tak jak gdyby własna osobowość nie proponowała już wystarczająco dużo materiału dla człowieka, którym to materiałem można by się zająć. Zapomniawszy lekcję męki naszego Pana na pustyni, zapomniawszy o nakazie: „Nie będziesz kusił Pana, Boga swego”, wirtualnie to właśnie zrobili, a rezultaty tego były opłakane. A Jezus wstawił do Modlitwy to zdanie, abyśmy modlili się, żeby nie spotkało nas nic, co byłoby ponad nasze siły na obecnym poziomie świadomości. I jeśli jesteśmy mądrzy i pracujemy codziennie tak jak powinniśmy w kierunku poznania, zrozumienia, czystości i przewodnictwa Ducha Świętego, nigdy nie przytrafia się nam żadne trudności, dla których rozwiązania zabrakłoby nam umiejętności. *Nie lękaj się. Jestem zawsze z Tobą.*

Bo twoje jest Królestwo i potęga, i chwała na wieki. Jest to cudowne, zagadkowe zdanie podsumowujące podstawową prawdę Wszechobecności i Wszechmocności Boga. Oznacza ono, że Bóg jest rzeczywiście Wszystkim we Wszystkim, sprawcą, wykonaniem i czynem i, można powiedzieć, także obserwatorem. Królestwo w tym sensie oznacza wszelkie stworzenie, na każdym planie, ponieważ to jest Obecność Boga – Bóg jako manifestacja czy wyrażenie.

Potęga to oczywiście Potęga Boga. Wiemy, że Bóg jest jedyną potęgą i dlatego kiedy pracujemy, kiedy modlimy się, tak naprawdę to Bóg działa poprzez nas. Tak jak pianista wykonuje muzykę



za pomocą swoich palców, tak ludzie mogą być uważani za palce Boga. Jego jest Potęga. Jeżeli podczas modlitwy pomyślisz, że to tak naprawdę Bóg przez ciebie przemawia, skuteczność twojej modlitwy zwiększy się niezmierznie. Powiedz: „Bóg mnie inspiruje”. Jeśli wykonując jakieś zwykłe czynności, będziesz mieć w myślach zdanie: „Boska Inteligencja pracuje przeze mnie”, wykonasz najtrudniejsze zadania z zaskakującym sukcesem.

Niezwykła zmiana, jaka na nas spływa w miarę, jak stopniowo zdajemy sobie sprawę z tego, czym jest Wszechobecność, przemienia wszystkie sfery naszego życia, zamieniając smutek w radość, starość w młodość, mrok w światło i życie. Oto chwała – chwała, która przychodzi do nas, jest oczywiście także Bożą chwałą. A błogostan, jakiego doznajemy dzięki temu doświadczeniu, jest wciąż Samym Bogiem, który odczuwa ten błogostan poprzez nas.

W ostatnich latach Modlitwa Pańska była często przepisywana w formie afirmacyjnej. W tym stylu, na przykład wers: „Przyjdź królestwo twoje, bądź wola Twoja” brzmiało „Twoje królestwo nadeszło, twoja wola jest wypełniona”. Wszystkie tego rodzaju parafrazy są interesujące i sugestywne, ale brakuje im wagi. Afirmatywna forma modlitwy powinna być stosowana w uzdrawianiu, ale jest to tylko jedna z form modlitwy. Jezus często używał formy błagalnej, choć nie zawsze, a jest to istotne dla rozwoju duszy. Nie należy tego mylić z formą błagalną, w której modlący się błaga i lamentuje do Boga jak niewolnik błagający swojego pana. To zawsze jest złe. Najwyższą z wszystkich form modlitwy jest prawdziwa kontemplacja, w której myśl i myślący stają się jednym. Jest to Jedność mistyczna, ale rzadko doświadczana na wczesnym etapie. Módl się tak jak jest dla ciebie najłatwiej; bo najłatwiejszy sposób jest najlepszy.



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
www.studioastro.pl

Emmet Fox (1886-1951) – autor międzynarodowych hitów „Kazanie na górze” i „Potęga pozytywnego myślenia”. Jest jednym z najbardziej wpływowych przywódców duchowych dwudziestego wieku i pionierem Ruchu Nowej Myśli. Jego śmiały i dynamiczny przekaz odnośnie tego w jaki sposób myśli kształtują naszą rzeczywistość, zmienił życie milionów ludzi na całym świecie i wpłynął na wielu autorów best-sellerów poświęconych duchowości takich jak: Wayne Dyer, Esther Hicks i Louise Hay.

Pionierska publikacja demonstrująca potęgę pozytywnych myśli.

Ukazuje ona, jak możesz samodzielnie dokonać transformacji swojego życia i sposobu, w jaki je odbierasz. Zdrowie, sukces, szczęście i wolność duchowa są Ci pisane. Wystarczy, że dowiesz się, jak uzyskać oczekiwane rezultaty poprzez modlitwę i siedmiodniową dietę mentalną. Spojrzysz na życie po śmierci i reinkarnację z całkowicie nowej perspektywy i nauczysz się odróżniać błogosławieństwa od przekleństw. Ponadto poznasz naukowy sposób modlenia się oraz wiele innych praktycznych technik poprawy codzienności.

Zaczerpnij ze źródła mocy.

Emmet Fox był jednym z moich nauczycieli. Nauczyłem się z jego dzieł, jak iść duchową ścieżką przez życie. Zrobił to dla mnie i może to zrobić dla Ciebie.

- Bernie Siegel

Patroni:



DOLCEVITA
celebruje życie



[Kup książkę](#)